

Rozbuchana bezsilność historycznej analogii

Olga Kaczmarek

TEKSTY DRUGIE 2026, NR 1, S. 62–87

DOI: 10.18318/td.2026.1.4 | ORCID: 0000-0001-7444-5879

Wprowadzenie

Siła i światowe znaczenie narracji o Holokauście jako ostatecznym, emblematycznym złu, jakie zadano Żydom i do jakiego ludzkość jest zdolna, sprawiły, że od lat w sferze dyskursywnej porównanie do Holokaustu narzucało się osobom komentującym różne inne zdarzenia i zjawiska. Co za tym idzie, wielokrotnie pojawiały się, motywowane etyczną i faktograficzną stosownością, próby poskramiania takich retorycznych zapędów. Struktura współczesnej, zmediatyzowanej, w tym zwłaszcza obudowanej mediami społecznościowymi, sfery publicznej sprawia, że nie brakuje zwiezłych i wyrazistych komunikatów zarówno kreślących takie analogie, jak i je krytykujących. Przykładem krótkiego, w tym wypadku przyjmującego formę felietonu, tekstu wskazującego powracające i – zdaniem autora – nietrafne porównania do Holokaustu niech będzie artykuł Ishaana Taroora z „Washington Post”¹.

Olga Kaczmarek – dr, dyrektorka fundacji Forum Dialogu, przez lata związana z Instytutem Kultury Polskiej na UW. Opublikowała m.in. monografię *Inaczej niż pisać. Lévinas i antropologia postmodernistyczna* (2016), artykuł *Las* w tomie *Ślady Holokaustu w imaginarium kultury polskiej* (2017), tekst *Teraz już można* w tomie zbiorowym *Pamięć, wyobrażenia, praktyki oporu. Współczesna polska kultura wernakularna w perspektywie porównawczej* (2021) oraz artykuł *Emocje, fakty i krytyka. O reakcjach eksperckich na popularną beletrystykę zagładową w „Tekstach Drugich”* (2023, nr 5).

1 I. Tharoor, *7 things that are not like the Holocaust*, „The Washington Post” 12 maja 2015, <https://www.washingtonpost.com/news/worldviews/wp/2015/05/12/7-things-that-are-not-like-the-holocaust/> (20.06.2024).

Pochodzi z 2015 roku, zarazem więc jest nie tak odległy w czasie, jak i – zważywszy na wydarzenia i dyskusje, jakie zaszły od 7 października 2023 roku, o których dalej – jednak stanowi głos z innego już dyskursywnego świata. Zgodnie z zachęcającą do klikania manierą popularnych wpisów internetowych – choć mówimy o tekście ze strony szacownego „Washington Post” – autor wypunktowuje „siedem rzeczy, które nie są jak Holocaust” (*7 things that are not like the Holocaust*). Na liście znajdują się: podwodna baza okrętów z napędem jądrowym (nie jest jak Holocaust), zabijanie focząt (nie jest jak Holocaust), krytykowanie jednego procenta najbogatszych (nie jest jak Holocaust), aborcja, zabijanie/rzeź zwierząt (*animal slaughter*) oraz działania islamskich fundamentalistów (nie są jak Holocaust). W tym ostatnim przypadku adresatem krytyki jest Benjamin Netanjahu, premier Izraela, który wówczas posługiwał się w odniesieniu do władz Iranu retoryką polegającą na przypisywaniu im nazistowskich intencji ludobójczych wobec Żydów.

Zgodnie ze swoim instytucjonalnym powołaniem, a zarazem również w formie wpisu internetowego, do ostrożności w korzystaniu z porównań do Holocaustu w spolaryzowanej przestrzeni publicznej nawoływało w 2018 roku waszyngtońskie Muzeum Holocaustu słowami dr Edny Friedberg². Wówczas kontekst stanowiła polityka ówczesnego prezydenta USA Donalda Trumpa względem migranckich rodzin z dziećmi na meksykańskiej granicy. Autorka zamyka komunikat prasowy apelem:

Nieostrożne analogie do Holocaustu mogą demonizować, poniżać i zastraszać tych, których dotyczą. Ale wiąże się to z kosztami dla nas wszystkich, ponieważ odwracają one uwagę od rzeczywistych problemów stojących przed naszym społeczeństwem i blokują produktywny, przemyślany dyskurs. W czasach, gdy nasz kraj bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje dialogu, szczególnie niebezpieczne jest wykorzystywanie pamięci o Holocaustcie jako retorycznej pałki. Ocalali zasługują od nas na więcej. My również³.

Żaden z takich apeli nie był oczywiście do tej pory skuteczny – raczej stanowią one jeden z wielu głosów w logosferze wypełnionej słowem „Holocaust”.

2 E. Friedberg, *Why Holocaust Analogies Are Dangerous*, United States Holocaust Memorial Museum, 12.12.2018, <https://www.ushmm.org/information/press/press-releases/why-holocaust-analogies-are-dangerous> (24.06.2024).

3 Tamże (przeł. O. K.).

Na przełomie 2022 i 2023 roku zespół badaczy z Uniwersytetu w Groningen przeprowadził analizę niereprezentatywnego korpusu wpisów na portalu Twitter oraz artykułów prasowych pod kątem użycia analogii do Holocaustu. Wnioski zawarte w analizie przedstawionej przez jedną z badaczek Alexandrę Kuziminę były zgodne z tym, czego można było się spodziewać:

Analogię do Holocaustu można znaleźć w dyskusjach na dowolny popularny temat. To oznacza, że zawsze znajdują się osoby powołujące się na analogię do Holocaustu, choćby w niewielkim natężeniu. To, że takie analogie występują zarówno w dyskusjach twitterowych, jak i w narracjach dziennikarskich, wskazuje, że ich stosowanie dalej może być przez niektórych uważane za [ilościowo] znaczące, pomimo zaniepokojenia tym zjawiskiem wielokrotnie artykułowanego przez uczonych, komików i dziennikarzy⁴.

Co było do okazania, chciałoby się rzec. Nie ma wątpliwości, teraz nawet bardziej niż przed październikiem 2023 roku, że analogie do Holocaustu występują licznie w dyskursie, pomimo co najmniej równie licznych apeli osób, środowisk i instytucji, by ich unikać. Dziennikarz wybiera „clickbaitowy” gatunek, by próbować wskazać niestosowność określonych analogii do Holocaustu, które wszak w roli „clickbaitów” sprawdzają się doskonale. Przedstawicielka Muzeum Holocaustu może oczywiście opublikować w internecie komunikat prasowy przywołujący imperatyw odpowiedzialności wobec Ocalałych – ale jest to całkowicie nieskuteczne i w sumie również opiera się na retorycznej i emocjonalnej sile pojęcia Holocaustu i Ocalałych. Równie bezsilni są tu badacze, którym pozostaje dokonać ilościowej analizy tweetów zawierających analogie do Holocaustu, by odkryć, że i owszem, jest ich dużo i są niestosowne, a wszelkie próby ich ograniczenia stanowią, no właśnie, tylko zwiększanie ogólnej liczby tekstów zawierających analogię, a poddających się badaniu. Reprodukują i rozwijają dyskurs angażujący kolejnych profesjonalnych i prywatnych użytkowników do generowania treści w tym wypadku korzystających z analogii do Holocaustu.

Atak Hamasu w południowym Izraelu 7 października 2023 roku, po którym Izrael rozpoczął działania wojenne w Strefie Gazy, sprowokował cały

4 A. Kuzmina i in., *Dead-end of Argumentation. The Holocaust Analogy*, „Proceedings Of the Tenth Conference of the International Society for the Study of Argumentation”, 2024, <https://hdl.handle.net/1887/4107835> (24.06.2024).

szereg dyskursywnych reakcji wyrastających na gruncie opisanego wyżej kontekstu medialnego, wraz z wszechobecnością w nim analogii do Holocaustu. Wydarzenia na Bliskim Wschodzie nieuchronnie wywołały szereg historycznych skojarzeń. Można odnieść wrażenie, że Zagłada nasuwa się natrętnie na myśl wszystkim uczestnikom polskiego i zachodniego dyskursu na ten temat. Wydaje się, że skojarzenie jest nieodparte – pytanie tylko, kto co z nim zrobi i przeciwko komu je skieruje. Dodatkowo w orbicie pojawiają się również inne historyczne przejawy antysemityzmu w Europie (pogromy, polski Marzec '68). To tak, jakby nie dało się opowiedzieć o ogromnej przemocy zadanej Izraelczykom i zadawanej przez Izraelczyków po 7 października bez odniesienia do Zagłady i historycznej przemocy antysemickiej. Ścieżki, jakimi wędrują te skojarzenia, są różnorodne i splątane. Ich właśnie dotyczy ten tekst. Ma on charakter przede wszystkim enumeratywny: wskaże i omówię wychwycone analogie i ich wzajemne relacje.

Na początek trzeba spojrzeć na dwa główne kierunki interpretacji, w oczach wielu sprzeczne.

Atak Hamasu jest jak Holocaust

Niemal natychmiast po tym, jak skala rzezi dokonanej przez Hamas 7 października stała się jasna, wielu osobom zaczęło się nasuwać skojarzenie z Holocaustem. Zapewne przyczyniały się do tego okoliczności: szok, zamęt i braki komunikacyjne, erupcja niedającej się w pierwszej chwili dookreślić przemocy. Właściwie, jak wynika z relacji osób, które masakrę przeżyły, skojarzenie z czasem Zagłady, ze znanymi ze świadectw i tekstów kultury obrazami, sytuacjami i zachowaniami, towarzyszyły ofiarom masakry już w jej trakcie. Ukształtowani przez obrazy i relacje z czasu Zagłady, ludzie szukali ratunku, próbując udawać martwych i myśląc o tym, że bywało to skutecznym sposobem ocalenia dla Żydów w czasie Holocaustu⁵. Nie brakuje relacji składanych post factum przywołujących skojarzenie z Holocaustem i sugerujących, że ofiary komunikowały się za jego pomocą również między sobą. Najpewniej analogia nie jest tu li i tylko powidokiem, nakładanym w retrospektywie na przeżyte doświadczenie, a faktycznym filtrem poznawczym, który kształtował percepcję sytuacji i procesy decyzyjne „tam i wtedy”.

5 May H., *I Smearred Blood Over My Face and Lay as if I Was Dead for Three Hours*, „October 7 Testimonies”, 12 października 2023, <https://www.october7.org/post/i-smearred-blood-over-my-face-and-lay-as-if-i-was-dead-for-three-hours> (12.01.2025).

W chwili gdy Izraelczyków zawiodło ich państwo (co w obliczu wojny do tej pory pozostaje niewyjaśnione), gdy przez większość tego dnia brakowało instytucjonalnie, państwowo potwierdzonych informacji o tym, co się dzieje i dlaczego, jednocześnie w świat za pośrednictwem prywatnych wiadomości, profili w mediach społecznościowych, nagrań wideo szły dramatyczne, fragmentaryczne i chaotyczne relacje i apele o pomoc, a także, po prostu, pożegnania z bliskimi w obliczu pewnej śmierci. Przegląd relacji ocalałych zebranych przez USC Shoah Foundation wskazuje, że analogia lub porównanie do czasu Holokaustu pojawia się wielokrotnie, w tym jako punkt odniesienia do myśli, jak się ratować. Matka, ukrywająca się z trójką dzieci w schronie w domu, opowiada, że zatkała czteroletniej córce usta „jak w czasie holokaustu”, żeby nie krzyczała, gdy napastnicy byli w domu⁶. W innej relacji matka chłopców, również ukrywająca się z nimi i ich kolegą w schronie w kibucu Re'im, przywołuje dialog między dziećmi, z których jedno obudziło się z drzemki w schronie głodne i byłoby gotowe zjeść nawet czerstwy chleb, ale w pomieszczeniu nie było nic do jedzenia. „Harel zapytał, czy to przypomina holokaust, a Jair uspokajał go, że holokaust trwał latami, a to, czego doświadczamy, trwa tylko kilka godzin i nie ma między nimi porównania”⁷.

Bardzo szybko po ataku analogia do Holokaustu trafiła oczywiście do izraelskiego dyskursu publicznego i państwowego, niekoniecznie zresztą zgodnie wykorzystywana i przyjmowana. Jednym z wczesnych przejawów tego zjawiska, który odbił się na świecie szerokim echem, była deklaracja izraelskiego przedstawiciela przy ONZ Gilada Erdana, że dopóki ONZ nie potępi rezolucją zbrodni Hamasu, on i jego zespół występować będą publicznie z żółtą gwiazdą Dawida – taką, jakiej noszenie nakazała niemieckim Żydom Trzecia Rzesza. Powołując się na rodzinną historię osadzenia dziadka w Auschwitzu, Erdan uznał żółtą gwiazdę za odpowiedni symbol tego, co spotyka Żydów, gdy świat milczy⁸. Państwowych narracji izraelskich zestawiających

6 Dalit R.A., *My Eldest Son Said to Me, "Mom, I Don't Want to Die on My Birthday"*, „October 7 Testimonies”, 20 listopada 2023, <https://www.october7.org/post/my-eldest-son-said-to-mom-i-don-t-want-to-die-on-my-birthday> (12.01.2025).

7 Katy L., *I Asked the Kids to Cover Their Ears. If We Stay Alive, They Don't Need to Remember What They Hear*, „October 7 Testimonies” 23 października 2025, <https://www.october7.org/post/i-asked-the-kids-to-cover-their-ears-if-we-stay-alive-they-don-t-need-to-remember-what-they-hear> (12.01.2025).

8 J. Pawlicki, *Gwiazda Dawida na piersi ambasadora Izraela przy ONZ. „To szarganie świętości pamięci o Zagładzie”*, „Newsweek” 31 października 2023, <https://www.newsweek.pl/swiat/>

atak Hamasu z Holocaustem było oczywiście wiele od tego czasu. Ta jest szczególnie, gdyż spotkała się z oficjalnym sprzeciwem dyrektora Instytutu Jad Waszem Daniego Dayana. Dayan potraktował to jako zniewagę wobec ofiar Zagłady i... państwa Izrael, apelując raczej o wystąpienie w ONZ w izraelską flagą⁹.

Ze stanowiska przedstawianego przez Instytut Jad Waszem w miesiącach po ataku Hamasu wynika jednak, że sprzeciw wobec analogii między 7 października a Holocaustem nie jest dogmatyczny. Przeciwnie, bywa ona dopuszczalna, a na pewno akceptowalna na poziomie indywidualnych emocjonalnych reakcji¹⁰. Jak wynika z oświadczenia dyrektora Jad Waszem przekazanego mediom jeszcze w październiku 2023 roku, indywidualne skojarzenia, a w szczególności skojarzenia ofiar, są uprawnione, choć z wielką ostrożnością należy podchodzić do analogii wygłaszanych z pozycji instytucjonalnych i politycznych¹¹. Samo komentatorskie, edukacyjne i moralne zaangażowanie Instytutu Jad Waszem, powołanego właśnie w celu kultywowania wiedzy i pamięci o Szoa, niejako uprawomocnia dyskusje o analogii i prawie do jej stosowania przez Izraelczyków. Takiego podejścia nie podzielało jednak środowisko ekspertów. Jesienią 2023 roku pojawił się apel części, głównie działających w USA i Kanadzie, historyków Zagłady, by ze względów faktograficznych i etycznych nie stosować w ogóle analogii do Holocaustu w dyskusjach o wydarzeniach w Izraelu i w Gazie, a w szczególności unikać porównań utożsamiających Hamas z nazistami. List otwarty, podpisany przez wybitne postaci tego obszaru badań, nosił znamiona emocjonalnej i nieuchronnie bezskutecznej próby zatrzymania fali nadużyć analogii – nie miał jednak prawa przynieść spodziewanych skutków¹².

gwiazda-dawida-na-piersi-ambasadora-izraela-to-szarganie-pamieci-o-zagladzie/qf84ycq (24.06.2024).

9 M.M. Bigg, *Israel's U.N. Ambassador Criticized for Wearing a Yellow Star of David*, „The New York Times” 31 października 2023, <https://www.nytimes.com/2023/10/31/world/middleeast/israel-erdan-yellow-star-of-david.html> (25.06.2024).

10 *Antisemitism and the October 7 Massacre. Three Perspectives*, Kanał Youtube „Yad Vashem”, 9 lutego 2025, https://www.youtube.com/watch?v=D8EqsuEot_M (10.06.2025).

11 E. Lefkovits, *Yad Vashem Urges Caution in Hamas-Nazi Comparisons*, „JNS” 30 października 2023, <https://www.jns.org/yad-vashem-urges-caution-in-hamas-nazi-comparisons/> (10.06.2025).

12 O. Bartov i in., *An Open Letter on the Misuse of Holocaust Memory*, The New York Review of Books, 20.11.2023, <https://www.nybooks.com/online/2023/11/20/an-open-letter-on-the-misuse-of-holocaust-memory> (15.06.2025).

Jest jeszcze porównanie (nie analogia) ataku Hamasu do Zagłady, które, owszem, występuje często, ale nie budzi większych emocji. Jest to sformułowanie powtarzane przez premiera Netanjahu¹³, ale i na stałe obecne w dyskursie komentatorów, również tych zdecydowanie niezgadających się z premierem Izraela, jak Dawid Grossman¹⁴. Jest ono całkowicie uprawnione: 7 października był największą zbrodnią na Żydach popełnioną od czasu Holokaustu. Poza tym, że niekontrowersyjne, służy ono zawsze wzmocnieniu wagi wydarzeń z 2023 roku przez odwołanie do Zagłady i uzasadnieniu piętna, jakie odcisnęły one na społeczeństwie izraelskim. Niekiedy również uzasadnieniu skali działań wojennych podjętych potem przez władze Izraela.

Gaza jest jak getto warszawskie

Historyczna analogia do Holokaustu zyskuje przeciwny zwrot, gdy jest stosowana wobec sytuacji Palestyńczyków w Gazie, w szczególności w obliczu trwającej tam od października 2023 roku wojny. W deklaracjach władz izraelskich działania wojenne mają na celu doprowadzenie do eliminacji Hamasu infiltrującego do głębi Strefę Gazy. W rezultacie są wyniszczające dla ludności cywilnej i wszelkiej infrastruktury tego terytorium. Co więcej, w wypowiedziach przedstawicieli części najwyższych władz państwowych Izraela od października 2023 roku wielokrotnie padały słowa wskazujące na intencję zniszczenia Gazy, pozbycia się przez zabójstwo lub wygnanie jej mieszkańców, oraz dehumanizujące Palestyńczyków. Każde z nich nieuchronnie kieruje wektor analogii do Zagłady w sposób ustawiający Palestyńczyków jako ofiary, a Izraelczyków jako katów. Przykłady obejmują między innymi ogłoszenie blokady Gazy przez ówczesnego ministra obrony Joawa Gallanta ze wskazaniem, że nie dotrą tam woda, żywność, prąd i paliwo, bo w walce z „ludzkimi zwierzętami” trzeba stosować odpowiednie środki¹⁵. Podobnie

13 Por. wpisy premiera Benjamina Netanjahu na portalu „X” z 24 października 2024 roku, <https://x.com/IsraeliPM/status/1716816778314305768>; oraz z 17 października 2024 roku, <https://x.com/IsraeliPM/status/184701889556714591> (14.01.2025).

14 M. Grădinaru, *Both Sides Now Know, They Learned in the Cruellest Way, that This War Cannot Be Won Video Interview with David Grossman*, „Spot” 30 sierpnia 2024, <https://spotmedia.ro/en/news/politics/both-sides-now-know-they-learned-in-the-cruellest-way-that-this-war-cannot-be-won-video-interview-with-david-grossman> (10.02.2025).

15 M. Landler, „Erase Gaza”. *War Unleashes Incendiary Rhetoric in Israel*, „The New York Times” 15 listopada 2023, <https://www.nytimes.com/2023/11/15/world/middleeast/israel-gaza-war-rhetoric.html> (2.02.2026).

wypowiadał się Becalel Smotricz, minister finansów, sugerujący, że moralnie uzasadnione byłoby zagłodzenie Gazańczyków¹⁶. Netanjahu odwoływał się też (wprowadzając kolejną historyczną analogię, nieuchronnie odsyłającą tu do Holocaustu) do biblijnego nakazu zagłady ludu Amaleka¹⁷. Te i inne wypowiedzi członków izraelskich władz są wykorzystywane w ramach procedur wyznaczonych prawem międzynarodowym prowadzących do oskarżenia Izraela o ludobójstwa i służą dowodzeniu kluczowej intencji ludobójczej, do czego będą jeszcze wracać.

Zestawienie z gettem warszawskim funkcjonuje w tym kontekście niemal od początku izraelskiej inwazji (acz nie narodziło się wraz z tą izraelską operacją w Gazie, przywoływano je również przy okazji wcześniejszych¹⁸). Obecnie występuje dosyć szeroko i w różnych kanałach, od profilu na Facebooku mojego wieloletniego kolegi po słynną żydowską osobę dziennikarską Maszę Gessen. W odpowiedzi na poczynione przez nią porównanie sytuacji Palestyńczyków do położenia Żydów w gettach okupowanej Europy Wschodniej w czasie drugiej wojny światowej (będące częścią eseju krytykującego nadużycia odwołań do Zagłady między innymi przez władze Izraela¹⁹), Fundacja Heinricha Bölla najpierw odwołała ceremonię wręczenia Mashy Gessen Nagrody za Myśl Polityczną im. Hannah Arendt, a potem zdecydowała o przekazaniu jej, jednak bez planowanej pompy²⁰. Perypetie związane z przyznaniem nagrody są symptomatyczne dla konfuzji, w jaką wojna prowadzona przez Izrael w Gazie po 7 października 2024 roku wpędza zachodnie środowiska opiniotwórcze. Oczywiście trajektorie tego, co wypada, a czego nie wypada wypowiadać, przestały obowiązywać, a pozycje mówiących nie dają się już łatwo przewidzieć.

16 D. Karni, *Israeli Minister Says It May Be „Moral” to Starve 2 Lillion Gazans, but „No One in the World Would Let Us”*, „CNN” 6 sierpnia 2024, <https://edition.cnn.com/2024/08/06/middleeast/israeli-minister-smotrich-starve-gazans-intl> (2.02.2026).

17 M. Trelik, „Izrael dokonuje ludobójstwa w Strefie Gazy”. Coraz więcej jednoznacznych głosów, „Onet.pl” 4 września 2025, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onejcie/izrael-dokonuje-ludobojstwa-w-strefie-gazy-nie-mozna-dojsz-do-innego-wniosku/3gzwh8s> (2.02.2026).

18 M. Rothberg, *From Gaza to Warsaw. Mapping Multidirectional Memory*, „Criticism” 2011, nr 4.

19 M. Gessen, *In the Shadow of the Holocaust*, „The New Yorker” 9 grudnia 2023, <https://www.newyorker.com/news/the-weekend-essay/in-the-shadow-of-the-holocaust> (15.06.2024).

20 E. Levitz, *Masha Gessen on Israel, Gaza, and Holocaust Analogies*, „New York Magazine” 23 grudnia 2023, <https://nymag.com/intelligencer/2023/12/masha-gessen-on-israel-gaza-and-holocaust-analogies.html> (15.06.2024).

Przywołana stanowczo przez Maszę Gessen analogia sytuacji w Gazie do sytuacji w getcie warszawskim jest zakotwiczona w porównaniu nieco bardziej szczegółowych aspektów obu kontekstów (izolacja, systematyczne zniszczenie, ograniczenie dostępu do zasobów żywieniowych). Jako taka ma charakter tyleż retoryczny – ma służyć wstrząśnięciu odbiorcą – co argumentacyjny: są konkretne powody, by takiego porównania dokonywać. Tymczasem znacznie bardziej rozpowszechniona jest analogia o większej retorycznej sile rażenia i niepopierana szczegółową argumentacją: „holokaust Gazy” i iteracje tego sformułowania. Pojawia się ono na transparentach (w tym trzymanyh przez Żydów protestujących przeciwko prezydentowi Izraela Izaakowi Herzogowi podczas jego wizyty w Amsterdamie transparentach „Jews against genocide” i „The grandchild of a holocaust survivor says: Stop Gaza Holocaust”²¹). Takie uproszczenie funkcjonuje również w rozmowach, które i mnie zdarza się słyszeć, na przykład: „jak to możliwe, że Żydzi robią teraz w Gazie holokaust do kwadratu” albo „Izraelczycy są teraz gorsi niż naziści”. Jestem przekonana, że te przykłady zdań zasłyszanych przeze mnie w towarzyskich rozmowach o sytuacji geopolitycznej nie są odosobnione (choć może ja nie jestem neutralną odbiorczynią takich komentarzy). Trudno jest przygotować tradycyjnie poddający się badaniu korpus tekstów tego typu, a to wszak w rozmowach i komentarzach potocznych zachodzi najbardziej wyraziste przesunięcie w dopuszczalnym dyskursie. I dotyczy ono jednego z paradoksów analogii historycznych stosowanych w dyskursie o sytuacji w Izraelu i Gazie: pytania – sugestii – prowokacji, jaką niesie posądzenie Żydów – ofiar Zagłady – o dokonywanie ludobójstwa. Hiperboliczność tych sformułowań („gorsi niż naziści”, „holokaust do kwadratu”) daje się przy tym interpretować albo jako wyraz moralnego oburzenia, również w kontekście towarzyszącego edukacji o Zagładzie hasła „nigdy więcej”, które w tym przypadku potomkowie ofiar Zagłady zaprzepaszczają – albo jako po prostu wyraz latentnego dotąd antysemityzmu, który „teraz już można” w przestrzeni publicznej artykułować, bardziej lub mniej świadomie²².

21 R. Russell, *Israel's President Isaac Herzog Faces Gaza Protest at Dutch Holocaust Museum*, „BBC” 10 marca 2024, <https://www.bbc.com/news/world-europe-68528241> (20.06.2024).

22 O. Kaczmarek, *Teraz już można*, w: *Pamięć, wyobraźnia, praktyki oporu. Współczesna polska kultura wernakularna w perspektywie porównawczej*, red. P. Dobrosielski, M. Napiórkowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2021.

Paradoksy analogii

Miedzy nakreślonymi wyżej biegunowo odmiennymi sformułowaniami analogii do Holokaustu (7 października jako Holokaust – sytuacja w Gazie po 7 października jako Holokaust) rozciąga się złożone i często pełne paradoksów` pole dyskursu, w którym rozwijane są analogie pokrewne, w szczególności nawiązania do różnych aspektów historii antysemityzmu. W tym kontekście swoją charakterystykę ukazuje polska sfera publiczna. Najprościej mówiąc: Zagłada miała miejsce w Polsce, historia antysemityzmu jest ważną częścią polskiej historii przed drugą wojną światową i po niej, a zarazem dyskusje o relacjach polsko-żydowskich są bardzo żywym i definiującym pozycje w życiu społecznym elementem dyskursu publicznego w kraju od czasu transformacji, a zwłaszcza od publikacji *Sąsiadów* Grossa. To wszystko sprawia, że dyskursywna recepcja wydarzeń w Izraelu i w Gazie ma swoją specyfikę, swoje unikalne skojarzenia i ścieżki. To na nich skupię się dalej, posługując się przede wszystkim publikacjami z polskich mediów. Szczególny sektor logosfery stanowią tu media społecznościowe. Nie przywołując dyskusji toczonych pomiędzy profilami o charakterze prywatnym, jednocześnie pozostają świadoma znaczenia i siły oddziaływania toczonych tam wymian.

Czy Żydzi mogą popełniać ludobójstwo?

Począwszy od pierwszych bombardowań w Gazie w październiku 2023 roku, w sferze publicznej z rosnącą częstotliwością pojawia się pytanie, sugestia, a z czasem coraz bardziej zdecydowanie artykułowane oskarżenia czy stwierdzenia, że izraelska armia dopuszcza się w Strefie Gazy ludobójstwa. Ogromny wpływ na swobodę używania terminu ludobójstwo w tym kontekście miało najpierw w styczniu 2024 roku złożenie przez RPA pozwu przeciwko Izraelowi w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości i zastosowanie przez MTS środków zapobiegawczych w tej sprawie (praktycznie, oczywiście, całkowicie nieskutecznych, acz o dużym znaczeniu retorycznym), a następnie złożenie wniosku o wydanie nakazu aresztowania przeciwko premierowi Izraela przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Benjamin Netanjahu został zresztą przez MTK potraktowany na równi z Jahją Sinwarem, przywódcą Hamasu odpowiedzialnym za zaplanowanie ataków z 7 października. W międzyczasie Sinwar zginął w ruinach Gazy z rąk izraelskich snajperów w październiku 2024 roku, w związku z czym nakaz aresztowania już go nie dotknął. Daje się zauważyć stopniowo przechylenie się szali dyskursu: początkowo oskarżenia Izraela o ludobójstwa artykułowane były z rzadka

i z ostrożnością, w związku ze ścisłym znaczeniem przydawany temu pojęciu w prawie międzynarodowym. Z czasem, w wyniku decyzji trybunałów, ale i w kontekście raportów publikowanych przez międzynarodowe organizacje prawnoczołwiecze, w szczególności raportu Amnesty International w tej sprawie z grudnia 2024 roku²³, termin ten stosowany jest coraz bardziej swobodnie i coraz częściej.

Użycie pojęcia ludobójstwa wobec działań Izraela w Gazie nieuchronnie nosi znamiona analogii historycznej. Twierdzę, że nie ma możliwości, by użyć tego terminu w tym konkretnym przypadku w abstrakcyjnie prawniczy sposób, wyzuty z historycznych skojarzeń i antecedencji. Ludobójstwo jest bowiem kategorią prawną wypracowaną dla szczególnego napiętnowania zbrodni takich jak Zagłada Żydów i ukutą przez polsko-żydowskiego prawnika Rafała Lemkina. Pojęcie to zostało wprowadzone do prawa międzynarodowego formalnie w 1948 roku wraz z przyjęciem Konwencji ONZ w sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa. Już wcześniej było ono stosowane w nawiązaniu do myśli Lemkina, lecz opisowo, a nie formalnie, podczas procesów norymberskich. W pewnym sensie zatem przywołanie kategorii ludobójstwa ze względu na jej genezę oznacza dokonanie pewnej analogii do Holokaustu. Jest to szczególnie wyraziste, mocne i moralnie palące oskarżenie, gdy pada pod adresem Izraela, a więc państwa stworzonego przez Żydów po Zagładzie, budującego od kilkudziesięciu lat swoją tożsamość na pamięci o Zagładzie i obietnicy obrony narodu ofiar Zagłady w powstałej dla nich na Bliskim Wschodzie siedzibie narodowej.

Na polskim gruncie komentatorem bodaj najkonsekwentniej pracującym nad odparciem potocznego oskarżenia Izraela o ludobójstwo jest Konstanty Gebert. Wielokrotnie, w artykułach, felietonach i swoim podcaście *Ziemia zbyt obiecana*²⁴, zwracał uwagę na mechanikę prawną i polityczną używania pojęcia ludobójstwa w kontekście Gazy²⁵. Z jednej strony więc mamy logikę prawną: Izrael nie jest winny ludobójstwa, dopóki mu winy nie dowiedziono przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Jak do tej pory podjęte

23 Israel/Occupied Palestinian Territory. „You Feel Like You Are Subhuman”. *Israel’s Genocide Against Palestinians In Gaza*, raport Amnesty International, Amnesty International, London 2024, <https://www.amnesty.org/en/documents/mde15/8668/2024/en/> (15.02.2025).

24 K. Gebert, podcast *Ziemia zbyt obiecana*, <https://ziemiazbytobiecana.pl/> (20.02.2025).

25 Por. K. Gebert, *Żadne inne państwo nie ma przeciwko sobie takiej międzynarodowej większości jak Izrael*, „Gazeta Wyborcza” 18 stycznia 2025, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,31621504,zadne-inne-panstwo-nie-ma-przeciwko-sobie-takiej-miedzynarodowej.html> (20.02.2025).

kroki objęły tylko złożenie pozwu przez RPA (której geopolityczne motywacje można poddawać analizie) oraz podjęcie przez MTS decyzji, że sprawę rozpatrzy z uwagi na prawdopodobne prawo Palestyńczyków do ochrony przed ludobójstwem, które to prawo może być zagrożone, a w związku z tym RPA ma prawo pozew złożyć. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zastosował środki zapobiegawcze, wzywając Izrael do podjęcia szeregu działań mających zapewnić, że prawo Palestyńczyków do ochrony przed ludobójstwem pozostanie nienaruszone²⁶. Żaden z tych kroków nie jest równoznaczny ze stwierdzeniem zasadności zarzutu ludobójstwa – i to Gebert podkreśla wielokrotnie. Taka argumentacja, powołująca się na faktyczny przebieg procedur prawnych, jest tyleż słuszna, co nieskuteczna w oczach opinii publicznej, bo decyzje Trybunału są niekonkluzywne i po prostu niezrozumiałe. Nieprzypadkowo przewodnicząca MTS Joan Donoghue w momencie podejmowania rozporządzenia zdecydowała się na wyjaśnienie tego, jak rozumieć decyzję trybunału, w wywiadzie dla BBC w kwietniu 2024 roku²⁷. Konstanty Gebert ubolewa zresztą nad zignorowaniem tych wyjaśnień przez polskie media²⁸.

Z drugiej strony, gdy prawniczy żargon jest nieskuteczny, pomocą służy naturalnie celna analogia historyczna. Retorycznie dużo bardziej efektowny (nie umiem zmierzyć, czy efektywny) argument służący obronie Izraela przed zarzutem ludobójstwa stanowi porównanie do działań aliantów w czasie drugiej wojny światowej. Konstanty Gebert przywołuje tę myśl wielokrotnie: jeśli Izrael dopuszcza się ludobójstwa w Gazie, to ludobójstwem były również alianckie bombardowania niemieckich miast pod koniec wojny oraz amerykańskie bomby jądrowe zrzucone w 1945 roku na Japonię²⁹. A zatem analogia historyczna działa tu jeszcze w jeden sposób: ma być kontrą i podważać nasz komfort dotychczas stosowanych ocen moralnych sytuacji współczesnej (czy aby na pewno moralnie bardzo ciężki zarzut ludobójstwa chcemy zastosować wobec Izraela teraz?), a także sytuacji historycznej, z której ustabilizowaną oceną moralną czuliśmy się dotąd całkowicie bezpieczni (czy aby na pewno

26 Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, *Summary of the Order of 26 January 2024*, <https://www.icj-cij.org/node/203454> (20.02.2025).

27 *Former head of ICJ explains ruling on genocide case against Israel brought by S Africa*, „BBC” 26 kwietnia 2024, <https://www.bbc.com/news/av/world-middle-east-68906919> (20.02.2025).

28 K. Gebert, *Żadne inne państwo...*

29 Por. np. K. Gebert, *[Prognoza wędrowna] Jeśli Izrael jest ludobójcą, to Alianci też nimi byli*, „Kultura Liberalna” 20 stycznia 2024, <https://kulturaliberalna.pl/2024/01/10/gebert-jesli-izrael-jest-ludobojca-to-alianci-tez-nimi-byli> (20.02.2025).

alianckie naloty nie były ludobójstwem w „naszym” interesie?). W tekstach odnoszących się już do raportów Amnesty International i Human Rights Watch z przełomu 2024 i 2025 roku Gebert rozwija dalej konsekwencje tej analogii. Jak zwraca uwagę, Amnesty International w swoim raporcie domaga się szerszego – niż dotąd przyjęte w orzeczeniach MTS – rozumienia intencji państw dopuszczających się zbrodni kwalifikowanej jako ludobójstwo. Dotąd stosowano zasadę, że nie może być innego wyjaśnienia zbrodni niż państwo – wo usankcjonowana intencja wyeliminowania grupy w całości lub w części, by ludobójstwo stwierdzić. Amnesty International krytykuje tę interpretację definicji ludobójstwa zawartej w konwencji ONZ jako zbyt wąską i w praktyce niemal uniemożliwiającą stwierdzenie ludobójstwa w warunkach wojennych, gdy zawsze zbrodniczym działaniom towarzyszą również inne cele militarne niż eliminacja grupy³⁰. Na tym przykładzie doskonale widać zakorzenienie prawniczych procedur stwierdzania ludobójstwa w historycznej analogii: do decyzji w sprawie Rwandy, Jugosławii, gdzie trybunały orzeczenia wydały, i w sprawie innych zbrodni, gdzie było to zbyt trudne. Równie ważne okazuje się pytanie o analogie historyczne z okresu rodzenia się definicji ludobójstwa i na to zwraca uwagę Gebert. Jeżeli uznać definicję postulowaną przez Amnesty International, to zbrodnią ludobójstwa są również bombardowania dokonane przez aliantów, a ludobójcami, jak zaznacza, stają się i polscy lotnicy walczący w alianckich szeregach³¹.

Konstanty Gebert, autor książki *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło*, zarazem nieodmiennie podkreśla, że całkowicie uzasadnione jest formułowanie zarzutów, domagających się rozpatrzenia – przez odpowiednie trybunały – popełnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości przez władze i dowódców wojskowych Izraela. Píše, że dowody zgromadzone w raporcie Amnesty International dostarczają tu mocno ugruntowanych przesłanek. A jednak Amnesty International upiera się, by odpowiednio dostosować interpretację przyjętej definicji ludobójstwa, by objęła Izrael, a Gebert (podobnie jak wielu publicystów zagranicznych) domaga się, by powściągnąć się przed stosowaniem tego zarzutu jako niedającego się w tym przypadku udowodnić. Stawką jest odpowiedź na niewyartykułowane wprost prowokacyjne pytanie: czy Żydzi – dla zbrodni na których wymyślono pojęcie ludobójstwa – mogą być sami jej winni? To prowokacyjne pytanie i domniemana odpowiedź

30 Israel/Occupied Palestinian Territory, s. 101.

31 K. Gebert, *Żadne inne państwo...*

niewątpliwie wyostrzają międzynarodowe reakcje na wojnę w Gazie i zmieniają polityczną i dyskursywną sytuację Izraela na kolejne dekady³².

Czy Zagłada zasłania Gazę?

W kontekście oskarżenia Izraela o ludobójstwo w Gazie występuje też inny typ argumentacji, szczególnie powszechny najpewniej w rozmowach potocznych czy dyskusjach w mediach społecznościowych. Daje się on streścić retorycznym pytaniem: czy ginącym w ogromnej liczbie cywilom w Gazie, głodującym palestyńskim dzieciom robi jakąkolwiek różnicę, czy ich cierpienia i śmierć wynikają ze zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości czy ludobójstwa? Przykładem cytowanego tekstu, w którym ten argument pada, jest głośny wywiad przeprowadzony przez Hankę Grupińską z profesorem Jackiem Leociakiem, opublikowany na łamach portalu OKO Press³³. W sekcji opatrzonej śródtytułem *Ludobójstwo? Nie o terminy tu chodzi* Grupińska pyta o ocenę protestów przeciwko działaniom Izraela i w odpowiedzi słyszy, że protesty przeciwko ludobójstwu są słuszne, a samo pytanie o to, czy Izrael je popełnia, zyskuje zdaniem Leociaka coraz więcej pozytywnych odpowiedzi. Jednak, jak sugerują oboje, oddawanie się kazuistycznym [przymiotnik mój – O.K.] dyskusjom na ten temat jest płonne, albowiem nie o terminy prawnicze tu chodzi. „jeśli nieuprzedzonym okiem spojrzymy na to, co się dzieje w Gazie, to sprawa jest jasna”, konstatuje rozmówca. To bardzo intuicyjna, empatyczna ocena: liczy się tragiczne, skrajne cierpienie, które jest nam relacjonowane, jak zwraca uwagę Grupińska, po raz pierwszy na żywo, ze szczegółami i w drastycznych obrazach, a nie to w jakie ramy formalnych oskarżeń je ujmujemy. Niemniej słowo „ludobójstwo” zakorzenia się tu nieuchronnie: nie ma znaczenia, czy to taka czy inna kwalifikacja prawna, no, ludobójstwo po prostu. Kryje się za tym autentyczny i poruszający apel moralny, by nie debatować, lecz działać. Co więcej, jest on wyartykułowany w kontekście edukacji i badań

32 Dopisując do tego tekstu ostatnie uzupełnienia w początkach 2026 roku, zwracam jeszcze uwagę na ważny nowy tekst, który o tej zmianie mówi, opublikowany najpewniej nie przypadkiem w rocznicę wyzwolenia Auschwitz, a którego nie mogą już w mojej analizie uwzględnić w pełni: A. Leder, *Naród żydowski widziany jako kat. Izraelskie zbrodnie i pokłady antysemityzmu*, „OKO Press” 27 stycznia 2026, <https://oko.press/narod-zydowski-widziany-jako-kat-izraelskie-zbrodnie-i-poklady-antysemityzmu> (2.02.2026).

33 H. Grupińska, *Paraliżująca aura Holocaustu i luksus muzealnego empatyzowania. A Gaza?*, Wywiad z Jackiem Leociakiem, „OKO Press” 22 grudnia 2024, <https://oko.press/paralizujaca-aura-holokaustu-gaza-wywiad> (20.02.2025).

o Zagładzie, które zobowiązują, a zarazem mogą osobom zajmującym się tymi tematami zawodowo zasłaniać skalę zbrodni Izraela. Jednocześnie jednak wywiad ten, spleciony z poprzedzającym go *Apelem o równe standardy stosowania prawa międzynarodowego*, napisanym w formie petycji między innymi przez Hankę Grupińską, a podpisanym między innymi przez Jacka Leociaka i wzywającym władze Polski do aresztowania ściganego przez Międzynarodowy Trybunał Karny premiera Izraela, gdyby pojawił się on w Polsce, uwikłany jest w szereg dyskursywnych paradoksów. Najmniej może dotyczący analogii historycznych, ale charakterystyczny stanowi ten, że wezwanie do działania w zgodzie ze standardami prawa międzynarodowego poparte jest apelem, by nie wikłać się w prawnicze, terminologiczne szczegółarstwo. To tym bardziej znaczące, że wszak nie chodzi tu o aresztowanie Benjamina Netanjahu w Polsce – której i tak nie miał odwiedzić. Do zatrzymania zresztą, jak się nieco później okazało, i tak nie doszłoby na mocy uchwały przyjętej przez polski rząd, wezwany do tego listem polskiego prezydenta, gwarantującej ściganemu nietykalność, gdyby stawiał się w Polsce podczas obchodów wyzwolenia Auschwitz – w których nigdy nie zapowiadał swojego udziału w styczniu 2025 roku. Ten absurdalnie brzmiący przy takim sformułowaniu łańcuch pustych gestów, którym do performatywów tak daleko, jak to tylko możliwe, jest dla mnie emblematyczny dla całkowitej bezradności dyskursu wykorzystującego analogie historyczne do Holocaustu w kontekście Izraela i Gazy.

Na przełomie 2024 i 2025 roku wspomniany wyżej apel-petycja stał się zarzewiem gorących dyskusji medialnych i medialno-społecznościowych w Polsce dotyczących sytuacji Izraela i Gazy. Po nim doszło do publikacji szeregu kolejnych listów, apeli, artykułów, a także licznych i często obfitujących w antagonizujące oskarżenia wypowiedzi w mediach społecznościowych. Ponieważ odwołania, momentami przyjmujące kształt analogii historycznej, do Zagłady stanowiły oś tych tekstów i komentarzy wokół, zasługują one tu na dalsze omówienie.

Apel o równe standardy w stosowaniu prawa międzynarodowego zaczyna się od preambuły „My, dla których pamięć Zagłady jest wyzwaniem etycznym, zawierającym się w hasło «nigdy więcej – dla nikogo, nigdzie»”. Przywołanie Zagłady nie ma tu charakteru analogii – ale jest tym, co definiuje tożsamość grupy podpisującej petycję. Wiedza i pamięć o Holokauście są ramą całej wypowiedzi, uzasadnieniem, dlaczego akurat te osoby czują się w obowiązku wypowiedzieć i wskazać ludobójstwo, domagając się od polskich władz aktywnego wypełniania zobowiązań nałożonych na Polskę jako stronę traktatu, w którym umocowany jest Międzynarodowy Trybunał Karny. Opublikowana

w „Gazecie Wyborczej” niepełna lista sygnatariuszy obejmuje wiele nazwisk osób zajmujących się akademicko, kulturalnie, literacko i artystycznie tematami dotyczącymi Zagłady, w tym polskich Żydów. Za patrona – również historycznie zakorzenionego w czasie Zagłady – grupa ta bierze sobie Marka Edelmana, przywołując jego hasło, że „być Żydem to być po stronie bitych i skrzywdzonych”.

Apel jest w całości skupiony na losie ludności palestyńskiej i odpowiedzialności, do której należy pociągnąć ściganych nakazem aresztowania Netanyahu i Joawa Gallanta, byłego już ministra obrony Izraela, z pominięciem losu ofiar ataku Hamasu, zarówno zamordowanych, jak i wciąż przebywających w niewoli zakładników³⁴. Siłą rzeczy więc stało się to głównym powodem oprotestowania apelu przez część, po prawdzie, tego samego środowiska: badaczy, działaczy, artystów, intelektualistów, w tym Żydów polskich. List w tej sprawie opublikowała przewodnicząca Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita, współautorka publikacji tworzonych z Markiem Edelmanem, Paula Sawicka, która w swoim apelu domaga się empatii zarówno dla ofiar palestyńskich, jak i izraelskich, zarazem korygując kontekst wykorzystania w pierwotnym apelu cytatu z Marka Edelmana³⁵. W podobnym duchu, acz ostrzejszym tonie, napisany jest list otwarty opublikowany przez „Gazetę Wyborczą” na początku stycznia 2025 roku, sygnowany przez grupę osób również związanych ze środowiskami artystycznymi, intelektualnymi, akademickimi i żydowskimi w Polsce. W rozumieniu autorek przemilczenie zbrodni strony palestyńskiej, „zwłaszcza ze strony osób deklarujących swoją wrażliwość na ludzką krzywdę i cytujących Marka Edelmana – jest obrazą pamięci ofiar Zagłady”³⁶. W mediach społecznościowych pojawił się jeszcze jeden,

34 Można dodać, że apel został wystosowany już po śmierci przywódców Hamasu, o nakaz aresztowania dla których w punkcie wyjścia wnioskował prokurator MTK. Inną sprawą, że nie istniało prawdopodobieństwo, że Polska miałaby okazję ich aresztować – co byłoby wyobrażalne w przypadku izraelskich przywódców w kontekście zbliżającej się osiemdziesiątej rocznicy wyzwolenia Auschwitz.

35 P. Sawicka, *Dziś nasza obrona należy się cierpiącym palestyńskim cywilom, ale też dręczonym zakładnikom Hamasu*, „Gazeta Wyborcza” 12 grudnia 2024, https://wyborcza.pl/7,162657,31539628,dzis-nasza-obrona-nalezy-sie-cierpiacym-palestynskim-cywilom.html?do_w=167&do_v=1138&do_st=RS&do_sid=882&do_a=882#S.related-K.C-B.1-L.2.ZW (20.02.2025).

36 H. Datner i in., *Nie ma usprawiedliwienia dla nazywania działań obronnych Izraela ludobójstwem*, list otwarty, „Gazeta Wyborcza” 9 stycznia 2025, <https://wyborcza.pl/7,162657,31596215,nie-ma-usprawiedliwienia-dla-nazywania-dzialan-obronnych-izraela.html> (20.02.2025).

nieprzebierający w słowach list otwarty, parodiujący i zdecydowanie krytykujący *Apel o równe standardy*..., sytuujący autorów w następujący sposób:

My, dla których pamięć Zagłady jest dziedzictwem po naszych zamordowanych, zamęczonych, zdradzonych rodzinach tylko dlatego że byli Żydami. My, którzy od roku z przerażeniem obserwujemy masakrę, dokonywaną przez Hamas, Hezbollah, Huti, Iran i innych miłośników kultu żydowskiej śmierci³⁷

Apel radykalnie odrzuca dyskurs intelektualistów i badaczy zajmujących się tematyką żydowskiej kultury i historii poza realnym kontekstem doświadczania rodzinnej historii Zagłady, która jest w tym spojrzeniu esencją żydowskiej i izraelskiej reakcji na wydarzenia z 7 października 2023 roku. Zagłada, jako wymyślona, przeintelektualizowana rama „wyzwania etycznego”, zostaje tu skarykaturowana i unieważniona jako płonna, abstrakcyjna, i autoteliczna, służąca budowaniu pozycji społecznej z pomocą dyskursu o żydowskich śmierciach. Ta potrzeba odrzucenia prób dyskursywnego opakowania wydarzeń na Bliskim Wschodzie – choć oczywiście podyktowana potrzebą opowiedzenia się wyrażnie po stronie Izraelczyków – jest charakterystycznym objawem tego, co nazwać można wykipieniem dyskursu opartego na odwołaniach i analogiach do Holocaustu. Wróć do tego na koniec.

O ile trudno podważyć argument, że dla kogoś wyzwaniem etycznym jest pamięć o Zagładzie i to ona właśnie popycha do krytyki Izraela³⁸, o tyle analogię historyczną obalać jest łatwiej. Można to robić, szczegółowo badając jej

37 Co ciekawe, nie umiem wyczyścić formatowania tekstu przeklejonego tu z profilu na portalu Facebook dostępnego onegdaj pod linkiem: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=pfbido27kUBs2MBt2MyoQA8pqwWWtbng3ukjWbq9RSMUNtF4o31EVcCXUhgYoPdV7Gb8Jell&id=100064734280812 (21.01.2025). Wywrotowość jest tu chyba celowa, a na pewno skutecznie wpisana w zapis. Wpis w międzyczasie zniknął, obecnie znaleźć go można we wpisie na blogu „Reunion 69. Oficjalny blog emigracji 1969” 12 grudnia 2024, <https://dzismis.com/2024/12/12/odpowiedz-na-antysemicki-paszkwil-apel-o-rowne-standardy-w-stosowaniu-prawa-miedzynarodowego-izrael-palestyna/> (22.06.2025).

38 Nie ma tu już przestrzeni na szczegółową analizę tego tekstu, ale wątek odpowiedzialności badaczy Zagłady w Polsce za słuszne usytuowanie badań nad tym obszarem wobec sytuacji palestyńsko-izraelskiej i obowiązek otwartego odrzucania polityki Izraela wobec sprawy palestyńskiej stał się głównym tematem tekstu Moniki Bobako opublikowanego latem 2024 r. na łamach „Krytyki Politycznej”: M. Bobako, *Instrumentalizacja Zagłady i antypalestyński rasizm*, „Krytyka Polityczna” 2 sierpnia 2024, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/instrumentalizacja-zaglady-i-antypalestyński-rasizm/> (3.01.2025).

granicę w konkretnym przypadku, a można – jak widać w przypadku sugestii, że może i alianci dopuszczali się ludobójstwa – wykazywać jej absurd moralny. Tą drogą, krytykując *Apel*, poszli dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich Zygmunt Stępiński i Prezes Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny Piotr Wiślicki w swoim stanowisku w tej sprawie zatytułowanym *Dlaczego nie podpiszemy „Apelu o równe standardy w stosowaniu prawa międzynarodowego (Izrael/Palestyna)”*³⁹. Poza krytyką pominięcia roli Hamasu w wydarzeniach na Bliskim Wschodzie stanowisko zawiera zdecydowane odrzucenie na gruncie moralnym (przez odwołanie do niestosowności) instrumentalnego wykorzystania pamięci o Zagładzie. Buntując się przeciwko temu jednak, autorzy doczytują się analogii tam, gdzie nie są one w *Apelu*... wprost wyartykułowane. Widzą je w doborze „kodów językowych”⁴⁰:

Kody językowe i nazwisko Edelmana wplecione w treść odezwy wyraźnie sugerują, że dziś nazistami stali się Izraelczycy, a mieszkańcy Gazy – więźniami getta. Nie umniejszając ani trochę ich cierpieniom, nie możemy się na takie porównania zgodzić. Nie idzie tutaj o sakralizację żydowskiego męczeństwa „kosztem” innych narodów i nacji, po prostu obok niewielu analogii widzimy absolutnie fundamentalne różnice. Żałujemy, że autorzy i sygnatariusze apelu ich nie dostrzegają. Tymczasem porządki te wydają się wymieszane w tekście intencjonalnie – co odbiera mu moralną siłę, czyniąc go raczej elementem szerszej, propagandowej narracji, wymierzonej w pamięć o ofiarach Holokaustu, tak ważną dla świata, ale także jednoczącą dziś skrajnie podzielony naród Izraela. Narracja ta jest elementem wojny prowadzonej nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale także w Internecie, gazetach, uczelniach, programach telewizyjnych.

W *Apelu*... nie pada porównanie Izraelczyków do nazistów, a mieszkańców Gazy do getta. Mimo to autorzy cytowanego stanowiska uznali, że analogia

39 Z. Stępiński, P. Wiślicki, *Stanowisko Dyrektora Muzeum POLIN i Przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny ws. apelu opublikowanego przez „Gazetę Wyborczą”, „Polin.pl”, <https://polin.pl/pl/stanowisko-dyrektora-muzeum-polin-i-przewodniczacego-zarzadu-stowarzyszenia-zydowski-institut-historyczny> (3.01.2025).*

40 Sformułowanie to jest bliskie stosowanemu kiedyś w polskim dyskursie dotyczącym relacji polsko-żydowskich i promowanemu przez MSZ przed wyborami parlamentarnymi w 2015 r. pojęciu wadliwych kodów pamięci, których koronnym przykładem było sformułowanie „polskie obozy zagłady”. Por. *Wadliwe kody pamięci. Zniekształcenie pamięci o zbrodniach międzynarodowych w dyskursie publicznym*, red. A. Nowak-Far, Ł. Zamęcki, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Warszawa 2015.

wynika z *Apelu...*, czy jest przez niego sugerowana. Dyskurs o sytuacji izraelsko-palestyńskiej jest w tym momencie tak przesycony skojarzeniem z Zagładą, że głos powołujący się na przesłanki etyczne wynika z wiedzy o historii Holokaustu jest odbierany jako analogia. Analogia „wisi w powietrzu” i nie sposób się jej oprzeć – by następnie chcieć ją refutować. W tym sensie Stępiński i Wiślicki mają rację: nie można wypowiedzieć się o wojnie w Gazie z powołaniem na Zagładę bez sugerowania, że taka analogia zachodzi. Kryteria dopuszczalności wypowiedzi zmieniły się tak bardzo, że właściwie oczywiste jest dla użytkowników języka, czytelników wszystkich tych tekstów, że krytyka zbrodni w Gazie to sugestia, że Izraelczycy są jak naziści. Nie można też, wypowiadając się w tej sprawie, choćby z czysto etycznych pozycji, nie wpisać się w jakąś linię podziału w szalenie chaotycznej i wypełnionej polaryzacjami sferze publicznej. Owszem, *Apel...*, niezależnie od intencji autorek, wpisuje się w narrację podważającą szczególną pozycję ofiar Zagłady, poddaje się natychmiastowej instrumentalizacji politycznej, przeciwko Izraelowi, za Palestyńczykami, sprzymierza się z nurtami antysemitycznymi w ruchu propalestyńskim itd. Wyraźny jest tu paradoks zarazem całkowitej bezradności sygnatariuszy *Apelu...* (nie wpłynął ani na premiera Donalda Tuska, ani tym bardziej na władze Izraela) i natychmiastowej użyteczności ich tekstu w różnych obszarach dyskursu. Dodać trzeba jednak, że to samo tyczą się oczywiście głosów sprzeciwu wobec apelu: one również natychmiast dają się wpleść w opowieść o bezwarunkowej słuszności działań Izraela.

Antysemityzm i antysyjonizm: czy propalestyńskie protesty na kampusach to cytat z Marca '68?

W przywołanym wywiadzie z Jackiem Leociakiem w OKO Press prowadząca rozmowę Hanka Grupańska mówi w pewnym momencie: „Nie jesteśmy antysemitami, prawda? Podzielamy potępienie dla działań Izraela w Gazie”. Granica między, zgodnie z utartą frazą, „uzasadnioną krytyką polityki Izraela” a antysemityzmem jest przedmiotem dyskusji od dekad, ale w ciągu miesięcy od października 2023 roku stała się szczególnie palącym problemem, zarazem zacierając się mocno. Amerykańskie kampusy wypełniły się miasteczkami namiotowymi protestujących przeciwko polityce Izraela w Gazie, a za ich przykładem ruch rozprzestrzenił się po kampusach w Europie, z pewnym opóźnieniem docierając również na największe uniwersytety w Polsce. W dyskursie umożliwiły się na powrót terminy „syjonizm” i „syjonista”, a także „antysyjonizm”. W pierwszej kolejności padają one jako hasła krytyczne

z ust i sztandarów środowisk lewicowych na Zachodzie, stamtąd trafiając do Polski. Nieuchronnie – wydawać by się mogło – powinno to rodzić analogie historyczne z polskim (bo nie amerykańskim właśnie) Marcem '68. Oto lewica – pomna czy niepomna hasel wypełniających propagandę marcową w Polsce – kopiuje ją. Takie skojarzenie wydało się oczywiste Joannie Tokarskiej-Bakir, gdy pod koniec 2024 roku relacjonowała na łamach „Gazety Wyborczej” swoje doświadczenia z amerykańskich kampusów z roku akademickiego 2023/2024. To skojarzenie wykorzystuje ledwie raz wprost, subtelnie, lecz jasno, przywołując sytuację z nowojorskiego metra: „Pewnego dnia pasażerowie nowojorskiego metra usłyszeli od zamaskowanych aktywistów coś, co polscy Żydzi znali z roku 1968: «Syjoniści, ręka do góry! Macie jeszcze szansę wysiąść»”⁴¹.

Tokarska-Bakir odwołuje się do tak zwanego marcowego gadania raz, ale jej tekst w całości przesycony jest krytyką akademickiej lewicy w USA, dla której w jej ocenie granica między antysemityzmem a antysyjonizmem zatarła się, a ujmowanie Izraela jako państwa kolonialnego i zbrodniczego stało się schematem oczywistym, rzutującym również na badawcze spojrzenia na historię Żydów. Obserwując zawirowanie dyskursu wokół Izraela i Gazy, Tokarska-Bakir zwraca uwagę na to, o czym wspominam tu wyżej: z jednej strony na próby poskromienia porównań 7 października do Zagłady (krytykując przy tym wspomniany wcześniej list otwarty podpisany m.in. przez Bartova i Browninga), z drugiej – na ich odwrotny rezultat i absolutny wysyp bardziej i mniej wysublimowanych analogii historycznych. Jej tekst pokazuje odczucie rozchwiania obowiązujących dotąd ram dyskursywnych i w jakiś sposób jest jego wyrazem. A jednocześnie, co charakterystyczne, autorka sama poszukując stabilnych odniesień w sytuacji, którą określa jako surrealistyczną, posiłkuje się analogiami historycznymi, w tym na przykład do stalinowskich czystek i mechanizmów samokrytyki intelektualistów, czy porównując reakcję światowej lewicy na raport ONZ o przemocy seksualnej Hamasu do reakcji Kościoła Katolickiego na pogrom kielecki.

Propalestyńskie protesty trafiły również na polskie uniwersytety, w tym na kampus Uniwersytetu Warszawskiego. Ich siła i liczebność były nieporównywalne z intensywnością protestów w przestrzeniach akademickich w Ameryce

⁴¹ J. Tokarska-Bakir, *Przeciw Izraelowi i za Palestyną. Lewico, nie widzisz, jakie mogą być skutki?*, „Gazeta Wyborcza” 31 października 2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,31355921,nowa-zdrada-klerkow-czy-tesknota-pieska-za-wilkiem-z-lasu-antysemityzm.html#s=S.index-K.C-B.1-L.4.duzy> (20.02.2025).

Północnej i Europie Zachodniej, niemniej przez pewien czas skupiały one uwagę środowisk uniwersyteckich. Protest okupacyjny w obronie Palestyny trwał kilka tygodni w tak zwanym Parku Autonomia w pobliżu kampusu głównego UW. Powtarzał on schematy zagranicznych protestów tego typu, do tego stopnia, że część hasel i prelekcji była w języku angielskim, a punkt odniesienia stanowiły postulaty znane z zagranicznego ruchu bojkotu Izraela: żądano od rektora w pierwszej kolejności zerwania relacji z izraelskimi instytucjami badawczymi i uczonymi. Kumulacją protestów były wejście protestujących na kampus główny i próba umieszczenia hasel i flag na budynku Pałacu Kazimierzowskiego – siedzibie rektoratu UW – co zakończyło się wezwaniem przez rektora policji na teren uniwersytetu i zamknięciem jego bram. Wydarzenie miało charakter paradoksalny. Oto hasła antysyjonistyczne opanowały teren UW, co doprowadziło do wezwania służb mundurowych na kampus po raz pierwszy od roku 1968, kiedy to wszak protesty uniwersyteckie stały się iskrą, która rozpoczęła antysemitkę – acz z nazwy „antysyjonistyczną” – kampanię komunistycznych władz Polski. Po raz kolejny sytuacja narzucała interpretacje poprzez analogie historyczne: z jednej strony do przemocy komunistycznych władz⁴², automatycznie dezawuuując decyzje rektora, z drugiej – do konsekwencji Marca 1968 dla żydowskich środowisk intelektualnych w Polsce. Bojkot izraelskich uczelni, do którego nawoływali protestujący, krytykowano z pozycji merytorycznych (jako skierowany przeciwko najbardziej postępowej i dążącej do pokoju części izraelskiego społeczeństwa)⁴³, ale także po prostu jako echo antysemitkiej kampanii sprzed ponad 55 lat, powtórzenie gestu rugowania żydowskich intelektualistów, który już miał wszak w Polsce miejsce i okrył się hańbą⁴⁴. Dodać tu należy, że te dezorientująco niespójne skojarzenia z Marcem 1968 roku, które – wydawać by się mogło – winny definiować odbiór przebiegu protestów antyizraelskich na UW, nie dla wszystkich były zrozumiałe. O ile pojawiały się w komentarzach części dojrzałych środowisk intelektualnych, w tym żydowskich, o tyle niekoniecznie były czytelne

42 Na przykład we wpisie Sławomira Sierakowskiego na platformie Facebook: <https://www.facebook.com/SlawomirSierakowski1979/posts/pfbid0zsWPiycnU4ycygyScLmviNScjBfRqZMfz1PY5KDr5F6vcm2mwv21bVpi8zCZ2ydLR2l> (5.01.2025).

43 M. Bilewicz, *Bojkot naukowców? Nie, dziękuję*, „Krytyka Polityczna” 3 sierpnia 2024, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/bilewicz-bojkot-naukowcow-nie-dziekuje/> (20.02.2025).

44 Por. A. Friedman i in., *List otwarty Zarządu Stowarzyszenia B’nai Brith Polin do Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w rocznicę utworzenia Państwa Izrael*, 14 maja 2024, <https://x.com/BnaiBrithPolin/status/1790326365058740691/photo/1> (2.02.2025).

dla protestujących studentów. Albo też, po prostu, odrzucali oni tę analogię historyczną jako nadmiarową czy przykrywającą sens sprawy, o którą walczyli. Jako kompulsję porównania, które stojąc w sprzeczności z celem – jawi się jako pusta retoryka.

Hamas cytujący polskie pogromy

Na koniec jeszcze przykład przemożności analogii charakterystyczny dla polskiego kontekstu. Ciągłe z jednej strony borykamy się z pamięcią o Zagładzie w Polsce i roli Polaków niebędących Żydami w jej przebiegu, borykamy się z antysemityzmem, który nie znika, i z uwikłaniem relacji polsko-żydowskich we współczesne uwarunkowania polityczne – a z drugiej jesteśmy, jak widać powyżej, receptywni na zmieniające się reguły dyskursu dotyczącego Izraela na Zachodzie. Anna Zawadzka, badaczka od lat zajmująca się polskim antysemityzmem, w wywiadzie udzielonym innemu badaczowi tematu Tomaszowi Żukowskiemu, dla „Gazety Wyborczej” w czerwcu 2024 roku kreśliła historyczne wpisywanie się wątków antysemitycznych w różne układy polityczne w Polsce, od „żydokomuny” po współczesne postulaty i racjonalizacje antyżydowskie partii prawicowych. Nieuchronnie też wskazuje na współczesną krytykę Izraela ze strony środowisk lewicowych i odwołuje się do 7 października:

Notabene jestem przekonana, że Hamas zna historię i polskiego antysemityzmu, i Holokaustu, bo atak z 7 października był pełen „cytatów” z polskich pogromów przeciwko Żydom i z Zagłady. Nie wierzę, że struktura i charakter tego ataku tylko przypadkiem nawiązywały do najbardziej drastycznych form przemocy wobec Żydów w Europie. W przeciwieństwie do polskiej i zachodniej lewicy, ideolodzy Hamasu są kompetentni w zakresie historii antysemityzmu⁴⁵.

Przywołuję na koniec ten fragment, który jest komentarzem pobocznym do głównej treści wywiadu, choć wykorzystanym przez redaktorów jako tytuł tekstu. Wydaje mi się on niezwykle charakterystyczny dla tego, co po 7

⁴⁵ T. Żukowski, *Atak Hamasu z 7 października był pełen cytatów z polskich pogromów Żydów i z Zagłady*, wywiad z Anną Zawadzką, „Gazeta Wyborcza” 26 kwietnia 2024, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,30913876,atak-hamasu-z-7-pazdziernika-byl-pelen-cytatow-z-polskich-pogromow.html> (7.01.2025).

października 2023 roku stało się z analogiami do Zagłady. Czy ludzie Hamasu znają historię polskiego antysemityzmu i pogromów tak dobrze, by je w zbrodni „cytować” celowo? Nie wiem, Zawadzka również przykładów nie przytacza⁴⁶. Na pewno jednak taka analogia ataku Hamasu z pogromami miała prawo w określonym momencie się zrodzić i narzucić. Siła miejsca Zagłady w polskich dyskusjach o tożsamości i historii jest tak ogromna, że trudno nie próbować konceptualizować tego, co tak dramatycznie przeorganizowało społeczne myślenie o Izraelu poprzez to, co znane. A jednak odnoszę wrażenie, że analogia nie dość poparta szczegółami jest tu przeciwnie skuteczna. I nie jest to przypadek odoosobniony.

Natrętne kipienie dyskursu

W miesiącach od października 2023 roku analogie historyczne do Zagłady oraz do innych historycznych wydarzeń antysemitycznych stały się dla wielu najporęczniejszym – acz obosiecznym – narzędziem konceptualizowania tego, co się wydarzyło w Izraelu i Gazie oraz wokół nich. Ale nie tylko o rozumienie nowej brutalnej rzeczywistości w jej wielu odsłonach tu chodzi. Analogie, zgodnie zresztą przeciwieństwo z ideą pamięci wielokierunkowej Rothberga, miały służyć jako narzędzie emancypacyjne – narzędzie politycznej i okołowojennej retorycznej walki, narzędzie budowania międzynarodowego wsparcia dla każdej ze stron konfliktu. Nie sposób stwierdzić, dla której ze stron ta taktyka przywoływania Zagłady dla pokazania własnych racji sprawdziła się bardziej. Chyba dla żadnej. Dyskurs wykipiał analogiami, które tymczasem stały się pustym znaczącym, z nieustająco umykającym znaczeniem. Można sobie zadawać pytanie – a właściwie chyba można było jeszcze do niedawna – czy z uwagi na historię Izraela, miejsce w niej przykazów moralnych wynikających z Zagłady, można w ogóle mówić o przemocy państwa izraelskiego wobec Palestyńczyków bez uciekania się do analogii historycznych. Wszak apartheid jest tu powracającym hasłem, a od jakiegoś czasu Izrael lokuje się również jako aktora przedsięwzięcia kolonialnego i żąda niekiedy jego

46 Częściowo robi to Jakub Woroncow w swoim tekście w „Krytyce Politycznej” dotyczącym polskiej lewicy propalestyńskiej, ale też raczej powołując się na dosyć ogólne wzmianki o historii europejskiego antysemityzmu w karcie Hamasu, a nie na konkretne „cytaty z pogromów” w przebiegu ataku 7 października. Por. J. Woroncow, *Dezinformacja, teorie spiskowe i romantyzowanie terroryzmu. Dokąd zmierza polski antysyjonizm?* „Krytyka Polityczna” 12 czerwca 2024, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/dezinformacja-teorie-spiskowe-i-romantyzowanie-terroryzmu-dokad-zmierza-polski-antysyjonizm> (1.06.2025).

dekolonizacji. Tymczasem jednak ponad półtora roku od ataku Hamasu i podjęcia przez Izrael działań wojennych w Gazie, obok trwających równolegle starć i działań na Zachodnim Brzegu, realna sprawczość dyskursu opartego na analogiach historycznych wydaje się żadna. Analogie do Holocaustu stały się – i być może już zostaną – ostentacyjnie płonnym, retorycznym i emocjonalnym ćwiczeniem w bezradności. W pewnym sensie każde z tych odwołań do analogii do Zagłady, które tu wymieniałam (a przecież to tylko ułamek tego, co w euroamerykańskiej i polskiej publicznej – nie mówiąc o prywatnej – logosferze na ten temat padło) jest dowodem na to, że komuś bardzo zależało, by kogoś do swoich racji przekonać. I z całą pewnością się to nie udało.

Mój powyższy tekst zasadniczo zatrzymuje się w analizie na przykładach z początku 2025 roku. Od tego czasu można by znaleźć wiele kolejnych sytuacji, gdy odwołanie do Zagłady Żydów ma służyć jakiemuś dyskursywnemu działaniu dotyczącemu Izraela i Palestyny. Ostatnie dni – a piszę te słowa w czerwcu 2025 roku – przyniosły izraelski, a potem amerykański atak na Iran, który również oblekany bywa w odniesienia do Holocaustu. Być może więc wulkan dyskursu ciągle wyrzucać będzie z siebie nowe pałace porównania. Ale być może też wygasa.

14 czerwca 2025 roku portal „TVN24.pl” opublikował omówienie wywiadu z ekspertem Ośrodka Studiów Wschodnich i koordynatorem projektu Europa–Izrael Markiem Matusiakiem⁴⁷. Tekst – opatrzony komentarzami o tym, by czytać, zanim zostanie usunięty – został umieszczony na Facebooku przez profil „Kampania Solidarności z Palestyną”, a następnie udostępniony przez blisko tysiąc osób, niewątpliwie bardziej lub mniej z „mojej bańki”⁴⁸. Opisu-
jąc precyzyjnie sytuację polityczną, wojskową i humanitarną w Strefie Gazy, Marek Matusiak buduje jednoznacznie najpierw argumentację za określeniem działań Izraela jako prowadzących do czystek etnicznych, a w kolejnym kroku mówi wprost o wyczerpywaniu znamion ludobójstwa, powołując się na znaczne pogorszenie sytuacji od czasu decyzji MTK, o których wspominałam wyżej, a także niemożność ustalenia innego celu obecnych działań niż faktyczne usunięcie z Gazy palestyńskich mieszkańców. Jednocześnie jednak

47 M. Michałek, „Wczoraj zabiliśmy w Gazie sto osób”. Nikt nie zareagował, „TVN24.pl” 14 czerwca 2025, https://tvn24.pl/swiat/strefa-gazy-ofensywa-izraela-coraz-blizsza-zaglad-y-palestynskie-j-enklawy-rozmowa-z-ekspertem-st8495203_Q_aem_SCLIMI_jLcomsA8PxsW_1w (20.06.2025).

48 Wpis na portalu Facebook dostępny pod łączem: <https://www.facebook.com/kampaniapalestyna/posts/pfbidoFaYTYZkaLe6YNVF92H16ayTKoARKHZTVtnm9cj6N2CKckr2oAffqVir2YC9cKqqel> (20.06.2025).

wywód, pobocznie, ale jasno, uzupełniony jest wyraźnym odżegnaniem się od analogii historycznej do Zagłady:

Marek Matusiak podkreśla, że jest zdecydowanie przeciwny jakimkolwiek historycznym porównaniom i szukaniu analogii. Zwłaszcza tym związanym z drugą wojną światową. – Po pierwsze, to, co się dzieje w Gazie, jest dostatecznie straszne. Po drugie, przy całej brutalności i okrucieństwie, nie mamy tu z pewnością do czynienia z próbą uprzemysłowionej, zbiurokratyzowanej eksterminacji wszystkich przedstawicieli danej grupy etnicznej na obszarze całego kontynentu. A tym właśnie była Zagłada Żydów i dlatego, choć nie była jedynym ludobójstwem w dziejach, to ma w historii status wyjątkowy – wyjaśnia ekspert⁴⁹.

W obliczu bardzo szybkiej, godnej gwałtownej zmiany paradygmatu, inflacji analogii historycznych w dyskursie o Gazie do poziomu, w którym stały się one zupełnie bezwartościowe, jeśli tę wartość mierzyć skutecznością niesionych imperatywów moralnych, najlepszym rozwiązaniem jest język możliwie najskuteczniej realizujący fantazję o stabilnym odsyłaniu znaczących do znaczonych, możliwe konkretny, suchy, niemetaforyczny, nieemotywny. Nie sposób ją w pełni zrealizować – ale być może tu jest przestrzeń na uleczenie również dyskursu i pamięci o Zagładzie.

49 M. Michałek, „Wczoraj zabililiśmy w Gazie sto osób”.

Abstract

Olga Kaczmarek

UNIVERSITY OF WARSAW

The Exaggerated Helplessness of Historical Analogy

Despite the restraint of some scholars and authorities, historical analogies to the Holocaust constitute nothing new. However, since Hamas attacked southern Israel on October 7 and military operations in Gaza commenced, the frequency of such analogies in the context of these events has increased and the ways of using them have shifted in relation to previous patterns. Furthermore, these analogies become disorienting for many participants in Holocaust discourse, including those of academic background. The article provides an overview of the transformations in discourse based on historical analogies to the Holocaust and historical manifestations of anti-Semitism. Moreover, the text identifies discourse saturation with analogies that – when used with moral intent – become a futile manifestation of the helplessness of those who evoke them.

Keywords

historical analogy, Holocaust, Israel, Gaza